Opłata pocztowa uiszczona gotówką

OGNISKOWIEC

KATOWICE

STYCZEŃ-LUTY — 1936/7 * NR. 5 — ROK XIII

MIESIĘCZNIK — ORGAN ZW. NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

— OKRĘG ŚLĄSKI —

T R E Ś Ć N U M E R U :

NAKŁADEM ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:

KATOWICE, POCZTOWA 11

REDAKCJA RĘKOPISÓW NIE ZWRACA.

WARUNKI PRENUMERATY:

PRENUMERATA ROCZNA . . 4.—
PÓŁROCZNA 2.50

KONTO P. K. O. NR. 304.752 — TELEFON NR. 340 - 26

KAŻDY CZŁONEK ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO W WOJEWÓDZTWIE ŚLĄSKIM OTRZYMUJE „OGNISKOWCA“ BEZPŁATNIE.

OGNISKOWIEC

STYCZEŃ-LUTY — 1936/7 * NR. 5 — ROK XIII

Zasadnicze linie naszej działalności

Przyjął się zwyczaj robienia na przełomie nowego roku bilansu, obrachunku z dokonanych przedsięwzięć. Instytucje bankowe i przemysłowe robią to w zakresie swych operacyj finansowych, organizacje dokonują w sferze swej działalności.

Nie zamierzamy podawać sprawozdania z działalności Zarządu Okręgu Z. N. P., ale chcielibyśmy rzucić okiem na ubiegły rok, by uzmysłowić sobie, jakimi drogami szliśmy wśród nakrytych pochmurnym niebem rozległych pól naszego życia. Praca nasza na terenie Okręgu łączyła się ściśle z ogólną działalnością Związku. Realizowaliśmy na odcinku naszego województwa zadania, jakie wyrosły na tle ogólnego położenia nauczycielstwa w naszym państwie.

Można powiedzieć, że koło jednego hasła skupiliśmy cały naród. Sejmik oświatowy zorganizowany przez Zarząd Główny Z. N. P. w Warszawie w styczniu ub. r. był wyjściowym atakiem dla zdobycia opinii całego społeczeństwa, które zrozumiało, że oświata powszechna w Polsce jest naczelnym zagadnieniem współczesnej Polski. Od tego czasu za naszymi hasłami zaczęli się ujmować ludzie, którym dobro oświaty leży na sercu. Jak głęboko w serca nasze zapadła myśl o konieczności wysiłku dla obrony państwa, tak równie szeroko została zrozumiana zasada Z. N. P. o powszechnej oświacie. Konsekwencje tej myśli ukazały się w ustawie budżetowej, która zwiększyła ilość etatów nauczycielskich i narastanie ich coraz większe kazało przewidywać w następnych latach.

Ale nawet na tym odcinku musieliśmy walczyć, musieliśmy bronić poglądu, że oświata powszechna może być zrealizowana tylko przez państwo na zasadach ustaw o stosunkach służbowych nauczycieli, a nie na drodze prywatnego jałmużnictwa, czy sporadycznej akcji dobroczynnej poszczególnych ludzi, czy instytucji.

W ubiegłym roku realizowaliśmy w całej pełni nowe programy szkolne. Szerzyliśmy pogląd, że nowa szkoła wymaga szerszych podstaw finansowych, wykazywaliśmy załamania, jakie ze zwężenia ich mogłyby nastąpić. Na szczęście w naszym województwie na ten temat nie wiele mieliśmy do zarzucenia.

W pracy tej czołowym zagadnieniem dla nas jako organizacji zawodowej był nauczyciel. Trzeba powiedzieć, że był to rok głębszego oddechu nauczyciela. Widzieliśmy jak powoli następował zawrót od postawy bezdusznego wykonawcy rozkazów do uwypuklenia poglądu, że osobowość nauczyciela jest podstawą nauki w szkole.

Poprawa warunków służbowych, uszanowanie godności nauczyciela, odciążenie go od pracy formalistycznej — zaznaczyła się w znacznej mierze na skutek naszej opinii, której odzwierciedleniem jest broszura Z. N. P. pt. „O właściwy stosunek do pracy nauczyciela". Drażliwa kwestia oceny nauczyciela, narzucona połowicznie na kierownika szkoły powoli zaczyna nabierać właściwego naświetlenia.

Równocześnie z tymi zadaniami, które niejednokrotnie stawały się palącym przedmiotem naszych obrad, pozostawała pozytywna pomoc w samokształceniu nauczycielstwa. Sprawa egzaminu praktycznego, kursów dla zdających ten egzamin, sprawa Instytutu Pedagogicznego to znowu inna karta pracy związkowej.

Jednym z niezwykłych zagadnień w naszej działalności to praca społeczna nauczyciela. I ta sprawa stała się przedmiotem głębokich rozważań na konferencji oświatowej w listopadzie ub. r. Wytyczono tu zasadnicze linie zachowania się wobec pracy społecznej, skierowanie jej na teren młodzieżowy, właściwa opieka nad tą pracą — oto znowu głośna opinia, która już zyskała aprobatę ze strony czynników miarodajnych.

Mógłby ktoś powiedzieć, że działalność nasza obfituje w same świetlane dokonania. Trzeba jednak stwierdzić, że są na naszej drodze i ciernie. Padały one nieraz czarną plamą na naszą pracę.

W pierwszym rzędzie zaliczamy tu brak zmiany położenia gospodarczego nauczyciela. Nawet niewielkie poprawki w tym zakresie natrafiały nieprzezwyciężone trudności. Wysunięte postulaty dodatku mieszkaniowego, zniesienia celibatu koleżanek na Śląsku nie zostały dotąd spełnione. Są one wciąż powodem rozgoryczenia wśród zainteresowanego nauczycielstwa. W okresie prac nad nowym budżetem winny się znaleźć fundusze na ten cel i Zarząd nie przestanie w tej sprawie szukać dróg, by sprawy te załatwić pomyślnie.

Zmiana natomiast ogólnego położenia gospodarczego nauczycielstwa zyskała sobie w tym roku szeroki rozgłos w społeczeństwie. Stało się jasnem dla wszystkich, że obecna ustawa uposażeniowa jest krzywdzącą. Ta opinia nasza oparta o zdrowy głos

Z innych jeszcze względów praca nasza szła trudną drogą. Olbrzymi wysiłek naszej działalności musiał się koncentrować na zewnętrznym froncie Z. N. P. Chodziło przecież o odparcie ataku skoncentrowanego ze strony pewnych odłamów społeczeństwa i jej prasy. Trzeba było podjąć walkę. Toczyła się ona otwarcie lub podjazdowo. Na naszym terenie wrogie nastawie-

nie duchowieństwa stało się więcej napastliwe niż kiedy indziej. Nie będziemy tu składać oświadczenia, jaki jest nasz stosunek do tego zagadnienia. Wielokrotnie już o tym pisaliśmy. Bałamutne oświetlenie naszych poczynań, podsuwanie nam zmyślonych celów, przedstawienie nas w oczach społeczeństwa jako wrogów państwa — wszystko to nas nie zepchnie z właściwej linii postępowania. A podstępne podkopy pod naszą organizację, podsuwanie pod nasz związek stowarzyszeń nauczycielskich o innych celach, nie rozbroi nas, nie skrzywi nasze drogi działalności.

Idziemy do pracy w nowym roku wielkiego kalendarza naszych dziejów. Nie będziemy się radzić gwiazd ani jasnowidzów — którędy pójdziemy. A jednak trzeba się podjąć roli przepowiadacza przyszłości i zwrócić się myślą ku nowym czasom.

Już dzisiaj zdajemy sobie dobrze sprawę, że nastąpiła głęboka dekompozycja życia organizacyjnego. Poprzecinano wiązadła, jakie nas spajały dotychczas i musi się zbudować nowe formy społecznego układu. Polityczny testament ideowy Budowniczego Polski musi wcielić się we właściwie zinterpretowaną organizację społecznego życia. Dlatego istnieje walka poglądów, dlatego i Z. N. P. musiał stanąć na pewnej platformie społecznej, by zająć właściwe miejsce w falistym prądzie zmieniającego się życia. Nie poszedł oczywiście z żadnym z kierunków, które zawsze wrogo odnosiły się do jego ideologii. Nasza ideologia związkowa jest jasna. Musi ona jednak oprzeć się na szerszej płaszczyźnie, nawiązać kontakt z tymi ugrupowaniami społecznymi, dla których zasadniczą wartością oceny człowieka jest praca.

Kto w tych zmiennej fali poglądów dzisiejszych nieco się zorientuje, ten zrozumie, że można szukać rozmaitych czasowych koniunktur, ale można zawsze się na nich zawieść. My nie szukamy koniunktury, ani nowych haseł, ale znane poglądy związkowca wiązać chcemy z siłami, które są nam pokrewne. Dlatego przechodzimy do porządku dziennego nad tymi, którzy zechcą wybierać czasowe, bieżące, czy chwilowe hasła, by je później znowu porzucać.

Z tych ogólnych założeń wynika, że naczelnym zadaniem naszym jest zwiększenie wysiłku na terenie organizacji. Każda nasza komórka niechaj ożywi swe prace, stanie się ogniskiem wytężonego wysiłku. Takie czy inne próby zdezorientowania, usiłowanie szerzenia fermentu, chęć siania defetyzmu — winny stać się przedmiotem zbiorowej akcji, jednolitej postawy. Należy zwiększyć pracę nawet w zakresie drobnostkowych wykonań, podciągnąć wszystkich do ochotnego spełnienia zadań, jakie nakładają na nas władze organizacyjne. A zadania te rosną, byle je wykonywać rzetelnie, pracy nie zabraknie. Ogólne wytyczne tych wysiłków zawierają się już w zapoczątkowanych przedsięwzięciach, czy to w zakresie stanowiska nauczyciela, czy też jego zawodowego samokształcenia czy wreszcie społecznego ustosunkowania

się do środowiska. Tylko tego rodzaju konsolidacja może nas uchronić od uszczuplenia stanowiska Z. N. P., jakie dzisiaj zajmuje u społeczeństwa, kiedy jedne siły podmyć chcą jego padwaliny a inne zacieśniają z nim kontakt. Tylko takie nasze stanowisko może się przyczynić, że będziemy mieli prawo zabrać głos jako silna organizacja i wpłynąć na takie ułożenie się układu społecznego w Polsce, który by nie tylko oświatę uznał za naczelne zagadnienie rzeczywistości polskiej, ale i jego twórców.

Nasze prawdy!

Od jakiegoś czasu jesteśmy świadkami istnej krucjaty przeciwko Z. N. P. Krucjatę tę mobilizuje się na terenie całej Rzeczpospolitej w szczególności i to najzajadlejszą ofenzywę rozpoczęto na naszym odcinku śląskim. Związani zagadnieniami wewnętrzno-organizacyjnymi, pogrążeni w troskach o chleb powszedni, tudzież pochłonięci do ostatecznych granic codzienną żmudną i odpowiedzialną pracą zawodową, zbyt małą zwracaliśmy uwagę na nadciągającą burzę, ograniczając się raczej do roli zwykłych obserwatorów. Uważliśmy bowiem i uważamy nadal, że zarówno sytuacja ogólno-polityczna w Europie, jakoteż wiążące się z nią zagadnienia wewnętrzno-państwowe wymagają nie tylko ze strony nauczycielstwa, lecz także od każdego przeciętnego obywatela patrioty maksimum zaparcia się i wyrozumiałości społecznej. Toteż nie chcieliśmy i nie chcemy wojny domowej w jakiejkolwiek formie i z kimkolwiek, zwłaszcza w chwili, gdy każda zdrowa pięść i każde patriotyczne serce z punktu widzenia interesów ogólno-państwowych, czy narodowych, ma dość pola do upustu swej energii w pozytywnym działaniu dla dobra własnego i ogólnego.

Niestety, organizatorzy krucjaty przeciwogniskowej, intencje nasze uznali widocznie za objaw słabości, sądząc, że właśnie teraz nadeszła dla nich najodpowiedniejsza pora do generalnej ofenzywy. Ofenzywę tę rozpoczęto szerokim frontem, nie krępując się bynajmniej względami etyczno-moralnymi przy wyborze taktyki i broni.

Taktyka przeciwników naszych jest aż nadto przejrzysta. Z jednej strony wszczyna się normalny atak z zewnątrz, z drugiej strony czyni się wysiłki rozsadzenia nas od wewnątrz i to wyraźnie według taktyki, opracowanej najniezawodniej w arcysztabie katolickim z tym założeniem, że naprzód trzeba wytłuc lub przynajmniej ubezwładnić oficerów liniowych i ich rezerwę, a dopiero potem zabrać się do szerokich mas szeregowców, pozbawionych kierownictwa.

Zgodnie z tym założeniem skierowano pierwszy huraganowy ogień przede wszystkim w starych weteranów związkowych, przy równoczesnym koncentrycznym nacisku dyplomatycznym na sfery kierujące województwa śląskiego. Puszczono tedy na początek ciężki pocisk na szkołę nr 17 w Chorzowie, kierowaną przez kol. J. Z., podejrzaną o autorstwo książki ilustrującej ustosunkowanie się kleru do nauczycielstwa i szkoły. Pocisk eksplodował bez huku, a koleżanka J. Z. wyszła względnie cało dzięki przytomności Władz szkolnych, które ją w porę zadekowały poza linię bojową frontu śląskiego. Nie wiemy czy p. Barycka istotnie jest identyczną z koleżanką J. Z., wiemy natomiast, że podane przez nią w wydanej przez siebie książce fakty, dotychczas z żadnej strony nie zostały podważone pod względem merytorycznym.

Z kolei najwięcej amunicji wystrzelano przeciwko koledze M. K. Zrazu wzięto go w ogień krzyżowy małokalibrowy, a gdy to nie odniosło pożądanego skutku, zaczęto walić z grubych bert. Jeden z pocisków ze znakiem fabrycznyc K. B. Katowice ugodził w gmach inspektoratu szkolnego w tejże miejscowości. Wybuch był tak silny, że wstrząs odczuto potężnie nawet w Urzędzie Wojewódzkim Śląskim W. O. P. Kolega K. poza czasowym oszołomieniem uszedł szczęśliwie calo i czuje się na ogół dobrze. Wtajemniczeni utrzymują jednak, że wypadek ten stał się bezpośrednią przyczyną przyśpieszenia budowy gmachu urzędów niezespolonych łącznie ze schronami przeciwgazowymi i przeciwbombowymi. Dzięki temu zarówno kolega K. jak i jego zwolennicy mają zabezpieczony przytułek na wypadek podobnego ataku.

Ostatnio, mniej więcej około Nowego Roku, ugodziła znienacka nieudolnie spreparowana bomba cuchnąca w gmach szkoły nr 15 w Katowicach. Strzał był jednak tak prymitywnie obliczony, że nawet nie osmolił brody właściwemu adresatowi koledze Z. Z.

W związku z powyższym nie dziwi nas bynajmniej zawziętość atakujących w stosunku do wspomnianych kolegów, natomiast zastanawia nas zagadkowe, naszym zdaniem, stanowisko Władz szkolnych, które bodaj czy nie zbyt pochopnie uległy modnym dziś kryptonimowym i anonimowym podszeptom.

Uwaga ta nasuwa się nam między innymi także z tego względu, że według naszych informacji lista tak zwanych starych ogniskowców, proskrybowanych przez wrogie nam elementy bynajmniej nie jest wyczerpana.

Jako dalszy etap krucjaty przeciwzwiązkowej wstrzykuje się społeczeństwu śląskiemu systematycznie niemal codziennie wszelkimi godziwymi i niegodziwymi drogami sugestię, że ogniskowcy to wrogowie Kościoła i religii, bo stoją na gruncie szkoły międzywyznaniowej, zwalczają kler, propagują (bolszewicki Płomyk) itd., itd. Podszepty te buduje się z jednej strony na bezkrytyczności i nieświadomości szerokich mas, z drugiej strony na wyraź-

nej, świadomej i złej woli w myśl hasła „calumniare audacter, semper aliquid haeret“ (rzucaj śmiało błotem a zawsze się coś przylepi). Zapomina się przy tym, że ślepy fanatyzm, aż nazbyt często chybia zamierzonego celu, tudzież, że miotacze błota nie tylko mogą snadnie obryzgać siebie samych, lecz nawet wpaść w to błoto powyżej uszu. Masy chwilowo można nawet otumanić, lecz nie można bezkarnie żerować na dłuższą metę na ich naiwności.

Przede wszystkim wmawia się w społeczeństwo, że Z. N. P., względnie tak zwane popularnie „Ognisko“ to synonim bezbożnictwa i akcji bolszewickiej, że patentowanych katolików znaleźć można tylko w Stowarzyszeniu Chrześcijańsko-Narodowym Naucz. Szkół Powsz. Tak przynajmniej głosi ostatnio zarząd Stowarzyszenia wrogiej nam prasy codziennej. Cóż na to powiedzieć?

Z. N. P. (Ognisko) jest związkiem zawodowym i jako taki sprawę uczuć religijnych swoich członków traktował i traktuje zgodnie z art. 111 Konstytucji, który poręcza wszystkim obywatelom wolność sumienia, tudzież przekonań religijnych i wykonywania praktyk publicznie jak i prywatnie, o ile te nie kolidują z obowiązującymi ustawami Państwa. Na jednym z onegdajszych kazań niedzielnych zdefiniował kaznodzieja religię według Pascala jako poczucie Boga w sercu. Definicja ta odpowiada nam w 100% i jesteśmy nie tylko przekonani, lecz pewni tego, że poczucie Boga w sercu jest w naszych szeregach w wielu wypadkach głębsze i bardziej czyste, aniżeli nawet pod niejedną sutanną. A kolegom stowarzyszeniowcom powtórzymy w tej materii na ucho słowa jednej ze współczesnych powieściopisarek, że „nieraz tak bywa, że im co mniej święte, tym więcej poświęcane. Niczego tknąć nie można, w niczym słowa powiedzieć, a choć co czuć, to mów, że pachnie fiołkami.“

Przymilają się pp. stowarzyszeniowcy, że „w miarę sił swoich starają się zawsze służyć Kościołowi i jego misji podnoszenia dusz ludzkich na wyższy poziom moralny i współdziałać w tej pracy z duchowieństwem“. Brawo koledzy chrześcijanie! Współpracujcie, a mocno! My też współpracujemy i współpracować będziemy pełnią sił materialnych i moralnych w zakresie podkreślonej przez Was misji podnoszenia dusz ludzkich na wyższy poziom moralny. Gra warta świeczki, gdyż kwestia wiary i religii na Śląsku przypomina nam bogato rozgałęzioną sieć wodną, wymagającą jeszcze wiele prac regulacyjnych. Zdarzają się bowiem źródła zawalone padliną, łożyska zamulone, tudzież strumienie dzikie, podmywające w rozhukanym tempie przybrzeżne osiedla myśli państwowej i narodowej. I aby sieć ta stała się w stu procentach spławną dla polskiej myśli państwowej, nie potrzeba nic więcej, jak tylko, aby dusze ludzkie stanęły na wyższym poziomie moralnym, na poziomie opartym nie tylko na czczej frazeologii języka, lecz przede wszystkim na sercu.

Dalszą, dość często używaną bombą przeciwzwiązkową na Śląsku, to słuszne zresztą twierdzenie, że zwalczamy charakter wyznaniowy tutejszych szkół powszechnych, tudzież istniejący wymiar godzin nauki religii. Ma się w tym przejawiać walka z kościołem i religią, no i rzecz jasna z klerem, zwłaszcza katolickim. Otóż uważamy, że za utrzymaniem między-wyznaniowego charakteru szkół powszechnych przemawia zarówno dobrze zrozumiany interes państwa, jak i głębiej pojęty interes poszczególnych wyznań w ogólności, a wyznania rzymsko-katolickiego w szczególności. Państwo Polskie wskrzeszone walką i ofiarą najlepszych swoich synów, jest wspólnym dobrem wszystkich obywateli, jak głosi Konstytucja, a nie tej, czy innej grupy społecznej czy wyznaniowej. Jesteśmy zdania, że Państwo, jako takie, ma pierwszorzędny interes w tym, by młode pokolenie wychować w atmosferze wzajemnego poszanowania i wyrozumiałości, zdala od miazmiatów walk wyznaniowych. Uważamy dalej, że zarówno nasza przeszłość dziejowa, jak i współczesna sytuacja geograficzno-polityczna, tudzież struktura wewnątrz państwowa i narodowa, stwarza dla polskiej racji stanu imperatyw wytyczenia ścisłej granicy wszelkim przejawom niezdrowej ekskluzywności religijnej czy wyznaniowej, podobnie jak i ślepemu szowinizmowi narodowemu. Z tych względów stoimy na gruncie szkoły takiej, jaką jest obecna, uważając równocześnie, że zarówno obowiązująca Konstytucja Państwa jak i Konkordat, zawarty ze Stolicą Apostolską, wreszcie najnowsze programy nauczania gwarantują w pełnej mierze słuszne prawa poszczególnych wyznań.

C. d. n.

Na marginesie ofensywy

Reakcyjna prasa i pewna grupa ludzi przygotowały ostatnio systematyczny atak na Z. N. P. i jego członków. Nie ma bowiem dnia, ażeby nie można było znaleźć w miejscowej prasie artykułów pełnych kalumnii pod adresem tych wszystkich, którzy należą do Z. N. P. Alarmuje się społeczeństwo artykułami o bolszewickiej robocie nauczycielstwa związkowego. Węszy się na wszystkie strony, aby jakikolwiek fakt oświetlić po swojemu i podać społeczeństwu jako prawdę. Zwołuje się zebrania, na których, przekształcając różne fakty, sugeruje się społeczeństwu, iż musi się urządzić krucjatę przeciw nauczycielstwu, należącemu do Z. N. P., bo to bolszewicy, masoni, bezbożnicy. Nie szczędzi się więc niczego, obrzuca się błotem, i to wszystko w imię rzekomo zagrożonej od Z. N. P. religii katolickiej w imię niebezpieczeństwa, jakie grozi Państwu, w imię „kochaj bliźniego jak siebie samego". Widzimy tę robotę, jaką prowadzą pewne czynniki na

naszym terenie i wiemy dobrze jaki jest jej cel! Patrzymy na nią spokojnie i czekamy wyniku tej nieobliczalnej roboty. Ogół nauczycielstwa na Śląsku, przyglądając się tej walce, która nie przebiera w środkach, a znając stanowisko i pracę Z. N. P. ze wstrętem odwraca się od tych, którzy tę robotę prowadzą.

W tej całej walce przeciw nam poszedł w pomoc nieliczny odłam nauczycieli, zorganizowany w Stowarzyszeniu Chrześcijańsko-Narodowym. Stowarzyszenie to wysłało niedawno do wszystkich szkół list apostolski, w którym wzywa nauczycielstwo do nawrócenia z dotychczasowej drogi. W między wierszach można było się dorozumieć, iż tą złą drogą, obraną przez znaczną większość nauczycielstwa, jest Z. N. P. Dlatego wzywają oni, aby kol. kol. opuszczali tłumnie szeregi Z. N. P., póki jeszcze nie nastąpiła jego zupełna zagłada. Uważają się bowiem za tych, co bronią Kościoła świętego i narodu polskiego. Ostatnio Stowarzyszenie to podjęło uchwałę, którą opublikowano we wszystkich dziennikach z I. K. C. na czele. W uchwale tej próbują protestować przeciw Związkowi Nauczycielstwa Polskiego, zabraniając mu występowania w imieniu ogółu nauczycielstwa. My protestu tego nie bierzemy na serio i tłumaczymy go sobie raczej tym, że był on podjęty celem pokazania społeczeństwu, że przecież istnieje jeszcze jakaś organizacja nauczycielska. (Mniejsza z tym, ile liczy ona członków!)

Panowie Koledzy! W imieniu Waszym nigdy występować nie chemy i nie chcielibyśmy, ale musimy zaznaczyć, że do reprezentowania ogółu naczycielstwa mamy prawo. Jesteśmy organizacją dobrowolną, a nie narzuconą, ani wyznaczoną nam przez jakieś grupy poltiyczne czy inne, np. Stronnictwo Chrześcijańsko-Demokratyczne w Tychach (patrz Kurier Wieczorny nr 16 z dnia 16 I 1937 r.). Nie byłoby jednak w tym wszystkim nic anormalnego, gdyby nie to, że przecież z tego nawet Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego, które skupia w sobie samych „katolików“ (ostatnio Gość Niedzielny wszystkich należących do Z. N. P. skreślił z listy katolików) i które tak oddanie wysługuje się klerowi, podkreślając wszędzie swoje arcykatolickie stanowisko, nie był przez tenże kler także zwalczany. Przecież ci koledzy ze Stowarzyszenia w jednym z numerów swojego organu żalą się na księdza Weryńskiego, że chce założyć nową organizację nauczycielską „katolicką“. Widać więc, że ta organizacja jest jeszcze za mało katolicka. Tu musimy zaznaczyć, że ta nowa organizacja „katolicka“ ma być stworzona przede wszystkim z tych bolszewików i masonów, którzy na te apele opuszczą tłumnie Z. N. P. Widzimy więc, że na ratunek nauczycielom związkowcom wyjechało dwie karetki pogotowia i obie niosą zamiast miłości obłudę i nienawiść.

Obserwując więc tę niecną robotę tych, którzy chcieliby nas zniszczyć, obserwując ich metody i argumenty, jakie wysuwają

przeciw nam, jesteśmy pewni, że one nie tylko nam nie zaszkodzą, ale nawet wzmocnią nasze stanowisko. Wiemy o co toczy się walka, wie ogół zdrowo myślącego nauczycielstwa, wie o tym społeczeństwo i dlatego w walce tej jesteśmy pewni zwycięstwa.

Dlatego nauczycielstwo, skupione w Z. N. P. czeka, a zarazem oświadcza, iż żadna, nawet najbardziej perfidna walka nie potrafi go wytrącić z równowagi. Jesteśmy czynnikiem pracy i spokoju a nie czynnikiem wprowadzania zamętu i niesnasek. Tym bardziej stajemy się odporni, że patrząc na tę akcję, skierowaną przeciw nam przez pewną grupę, przypomina nam się niedawna podobna kampania, jaką prowadzono w jednej z miejscowości na tutejszym terenie przeciw członkom Z. N. P. Zwołano wielki wiec akcji katolickiej, puszczono w ruch całe masy kłamliwych ulotek, a to wszystko działo się pod płaszczykiem akcji katolickiej, która miała przeciwstawić się rzekomo masońskiej robocie jednej z naszych koleżanek. Na czele tej akcji katolickiej, której to robotę skierowano do podburzania rodziców przeciw szkole stał mąż wielkich zalet i cnót chrześcijańskich, którym w parę dni później zajął się prokurator za czyny niemoralne uprawiane z młodzieżą nieletnią.

Jeśli więc tacy mają nieść zbawienie, jeśli tacy chcą walczyć z nami, to możemy być spokojni o całość naszych głów.

Tak, widzimy, że kurczy się uczciwość, głowę podnosi zło, obłuda, zakłamanie. Na tym chce się budować swoje gmachy, służące dla swoich egoistycznych celów. Widzimy więc, że chce się nas podporządkować, że chce się nas koniecznie widzieć w roli posłusznych sług. Komu ta rola odpowiada, niech idzie!

Silni poczuciem więzi organizacyjnej, musimy wiedzieć, gdzie i z kim nasze miejsce. Nie możemy pozwolić, żeby przez nieodpowiedzialne i niekulturalne ataki wciągnięto nas w sytuację, któraby stworzyć mogła mniemanie o nas, iż jesteśmy również nieodpowiedzialni i nieobliczalni jak nasi przeciwnicy.

Jot.

Sprawa młodzieży pozaszkolnej

Kilka uwag na temat organizacji młodzieżowych.

Młodzież po opuszczeniu szkoły przechodzi pod wpływ wychowawczy innych czynników, bardzo różnorodnych, wśród których na pierwszym miejscu postawić należy organizacje młodzieżowe. W artykule poruszę tylko pewne sprawy, dotyczące organizacji młodzieżowych.

W interesie społeczeństwa leży, aby młodzież pozaszkolna była wychowywana do przyszłych zadań, aby wchodziła w krąg

kultury, którą posiada starsze społeczeństwo, aby przejmowała i pomnażała wartości społeczne i aby z niej narastało społeczeństwo pełnowartościowe. W interesie grup społecznych leży, aby grupa miała napływ nowych młodych, świeżych sił, któreby grupę wzmacniały i realizowały jej ideały.

Stąd wynika z jednej strony zainteresowanie młodzieżą i jej wychowaniem, z drugiej walka o nią.

Oprócz szerokich sfer społeczeństwa i grup w wychowaniu młodzieży pozaszkolnej zainteresowane jest państwo, które do swego rozwoju i życia potrzebuje odpowiednio urabianego elementu młodzieżowego dla wykonania swych zadań, wynikających z potrzeby obrony państwa i jego budowy. Wpływ wychowawczy organizacyj młodzieżowych jest niejednolity ze względu na różnorodność tych organizacyj, które w swoich założeniach wychowawczych dążą różnymi środkami i metodami do różnych ideałów.

Życie ich i praca jest odbiciem starszego społeczeństwa, które współcześnie nie tworzy budującego obrazu i nie daje dobrego wzoru. Stwierdzić trzeba, że na odcinku pracy młodzieżowej dużo jest braków i niezdrowych przejawów, które stanowią poważną troskę szerokich sfer nauczycielskich. Wszyscy chcą organizować i wychowywać, ale każdy inaczej, a najgorzej na tym wychodzi sama młodzież. Różnorodność dążeń, rozproszkowanie pracy i ambicje jednostek i grup przyczyniają się do tego, że niejednokrotnie zamiast wyników pozytywnych, młodzież ulega demoralizacji.

Ruchu ideowego młodzieży, który stworzony byłby przez nią samą, na naszym terenie nie ma. Istnieją tylko organizacje ideowe młodzieży, kierowane bezpośrednio przez starszych lub posiadające patronaty, które w organizacjach decydują o wszystkim. Zasadniczo możnaby podzielić organizacje na kilka kategorii. Najliczniejsze są organizacje o typie integralnym, tj. takie, które chcą ogarnąć całe życie człowieka, dać mu pełne zaspokojenie jego aspiracji życiowych. Do nich zaliczymy Zw. Harcerstwa Polskiego, Związek Strzelecki, Oddziały Młodzieży Powstańczej, Tow. Młodych Polek, Katolickie Słow. Młodzieży. Grupa druga, to organizacje kulturalne np. Tow. Śpiewacze, Tow. Muzyczne itd. Trzecia grupa to organizacje sportowe i wreszcie czwarta — organizacje religijne.

Już często przy zakładaniu komórek organizacyjnych popełnia się szereg kardynalnych błędów. Organizacje, a raczej organizatorzy są bardzo nielojalni, nietolerancyjni i zaborczy. Pragnęliby zdobyć monopol na wychowanie młodzieży, liczą na dużą masę, bo przecież cyfry wysokie z wielu względów są kuszące. W hierarchii wartości ilość jest na pierwszym planie i posiada swą wymowę. Używa się często niewybrednych, a wielce szkodliwych środków dla wciągnięcia na listę jak najwięcej członków. Używa się presji, odwołując się do pewnych grup rodziców w śro-

dowisku, albo obiecuje się przede wszystkim uzyskanie za pośrednictwem organizacji pracy zarobkowej. Oczywiście, jeśli w środowisku jest już jakaś organizacja, to ona napewno stoi na przeszkodzie, więc trzeba ją rozbić i wyciągnąć już nieco urobionych członków, a przynajmniej wybijające się jednostki. Po załatwieniu spraw związanych ze zorganizowaniem, przystępuje się do pracy.

Praca idzie trudno. Trzeba do niej mieć przygotowanie ideowe, trzeba umieć ją prowadzić i dać jej treść.

Okazuje się często, że braknie jednego z tych czynników i następuje załamanie. Młodzież przekonuje się, że ją oszukano, odchodzi, przestępując pierwszy próg swej kariery społecznej. Bywa, że młodzież otrzymuje pewne świadczenia ze strony organizacji, przychodzi jej to lekko i za darmo, nie wkładając wysiłku oczekuje dalszych świadczeń.

Liczna w czasie założenia grupa organizacyjna topnieje, zostaje garść, która trwa i coś robi. Obrazu tego nie generalizuję, bywa jednak tak, jak przedstawiłem, aż nazbyt często. Dalsza i trudniejsza jest inna droga zdobywania młodzieży, ale zato rzetelna i uczciwa. Młodzież musi wiedzieć, czego spodziewać się od organizacji i w organizacji, musi wiedzieć, że istnieją również obowiązki i wymagania organizacji od swoich członków. Sukces organizacji nie jest błyskotliwy i efektowny, zaczyna się od grupki małej, która powiększa się drogą doboru jednostek, w miarę rozszerzania i pogłębiania pracy.

Organizacje, pracujące w jednym środowisku, rzadko dochodzą do porozumienia i współpracy. Najczęściej trwa stan walki otwartej lub ukrytej, walki jałowej, bezpłodnej, szkodliwej, polegającej na psuciu wzajemnym każdego poczynania i odciąganiu członków. Źródło walki tkwi najczęściej w ambicjach osobistych i grup, które mienią się być najlepsze i najpotrzebniejsze.

Kto może i powinien być wychowawcą w organizacji młodzieży? Praktyka wykazuje, że może być każdy kto chce nim być. O kwalifikacje nikt nie pyta, nie regulują jej też żadne przepisy. Każdemu wolno w organizacji pracować. Zdarza się, że młodzież ma zły przykład ze strony takiego starszego albo rówieśnego kierownika, idzie się po najmniejszej linii oporu, ulegając kaprysom i, pozwalając na wszystko, wychowuje się typy rozwydrzone, pretensjonalne i warcholskie. Tacy wychowawcy bywają tam, gdzie albo nie ma nauczyciela, albo ambicja jednostek wyeliminowuje jego udział w pracy, co się też nierzadko zdarza.

Organizacja młodzieżowa musi mieć właściwą treść pracy. Organizacje starszych rzadko mogą być dla niej przykładem. W ich życiu dominuje zrutynizowana forma — pochody, obchody, jałowe zebrania z tasiemcowymi nierzeczowymi dyskusjami, wewnętrzne swary, ambicje, ubieganie się o członków i wysiłek celem utrzymania ich w organizacji, jeśli nie działają na jej spo-

istość czynniki natury politycznej czy materialnej. Organizacje młodzieżowe często naśladują życie starszych, ulegając ich wpływom. Wprawdzie są założenia ideowe, ale po to, żeby o nich dużo i wzniośle mówić na uroczystościach. Są różne dziedziny pracy i plany tej pracy, ale rzadko realizowane. Treść jest uboga, albo jednostronna. Nic czasem nie pomogą piękne plany, polecenia i sugestie wyższych komórek organizacyjnych, jeśli nie znajdzie się jednostka obdarzona inicjatywą, pomysłowością i zapałem. Gdy taki człowiek się znajdzie, praca rusza żywo, nawet gdy instrukcyj z góry nie ma. Treść pracy wypływa z życia i potrzeb młodzieży, która zaczyna działać i wyżywać się we właściwej formie.

Bywa też praca jednostronna — wtedy nic innego się nie robi, jak np. kopie piłkę nożną, albo gra przedstawienia.

O przystąpieniu młodych do organizacji decyduje albo wpływ starszych albo atrakcyjność samej organizacji.

Wpływ starszych decyduje w środowiskach wiejskich, gdzie młodzież silniej jest związana z rodziną i opinia rodziców pod tym względem jest bezapelacyjna.

W środowiskach miejskich i przemysłowych nie wiąże się tak silnie z rodziną, nie jest bowiem wprzągana do pracy produkcyjnej, jak to ma miejsce na wsi. Ma więcej czasu wolnego, wcześniej emancypuje się. Wpływ na przystąpienie młodzieży do organizacji ma bardzo często nauczyciel, zwłaszcza pracujący w organizacji, który swoich wychowanków szkolnych chce wprowadzić do pozaszkolnej grupy, w której pracuje. Jeśli młody, po opuszczeniu szkoły, nie został wprowadzony do organizacji, to szuka jej sobie sam. Niewątpliwie skieruje się tam, gdzie będzie widział dla siebie korzyści, albo gdzie będzie widział atrakcję. Najlepiej, gdy młodzież przechodzi wprost z ławy szkolnej do organizacji. Nie ma wówczas luki, która często okazuje się zgubną, bo młody wchodzi od razu w sferę oddziaływania wychowawczego organizacji, która choćby w niewielkim stopniu niweluje zgubny wpływ ulicy a przy dobrze zorganizoawnej pracy wypełnia młodemu znaczną część życia, wprzągając go w służbę społeczną.

Specjalne miejsce wśród organizacji ma Związek Harcerstwa Polskiego, który organizuje młodzież już na terenie szkoły i prowadzi ją dalej w życiu pozaszkolnym, co jest rozwiązaniem najwłaściwszym, nie ma bowiem tego progu, który w innym wypadku musi młodzież przekraczać.

Organizacje młodzieżowe są w dużym stopniu zależne od koniunktury politycznej, która wpływa na rozwój i uaktywnienie, a czasem powstanie nowej organizacji, albo zahamowanie i ograniczenie innych. Płynie stąd fakt, że niektóre organizacje są szczególnie uprzywilejowane, cieszą się pełną opieką i poparciem materialnym i moralnym, inne są mniej mile widziane, zdane na

własne tylko siły i dobrze jest, gdy nie mają przeszkód i trudności ze strony ludzi, stojących na wpływowych publicznych stanowiskach. Ci, w ciasnym własnym przekonaniu, że czynią dobrze, wyrządzają niepowetowaną szkodę, podrywając z jednej strony zaufanie do władz, które powinny być sprawiedliwe i obiektywne, z drugiej zaś demoralizują młodzież grupy uprzywilejowanej, prowadząc ją do pełnego żłobu i ułatwiając jej jak najbardziej życie. Są to czasem wielcy „przyjaciele i opiekunowie“ młodzieży. W artykule poprzednim wspomniałem, że młodzież wskutek bezrobocia opuszcza się i uchyla od systematycznego wysiłku, toteż organizacje wychowawcze, wymagające tego wysiłku i pracy, są mniej popularne i dystansują je organizacje, zapewniające członkom lekki żywot.

Nauczycielstwo, oddane sercem młodzieży i w trosce o jej przyszłość, pracuje na wielu placówkach młodzieżowych. Praca z młodzieżą wymaga umiejętności, dużo wysiłku i dużo czasu. Jest pracą najbardziej odpowiedzialną, a byłaby także pracą najwdzięczniejszą, gdyby były odpowiednie warunki tej pracy, zarówno moralne, jak i materialne.

Stwierdzić trzeba, że:

1. Za wiele jest organizacji młodzieżowych, w szczególności o tych samych lub pokrewnych założeniach wychowawczych.

2. Młodzież dostaje się czasem w ręce niepowołane, będąc tylko odskocznią do zdobycia pozycji jednostki lub narzędziem politycznym.

3. Treść pracy młodzieżowej jest za uboga i jednostronna, co wynika z rozproszenia sił.

4. Starsze społeczeństwo za mało zajmuje się młodzieżą w sensie konkretnej i celowej pomocy, zarówno moralnej jak i materialnej.

Powinniśmy:

a) starać się, by największa liczba młodzieży znalazła się we właściwych organizacjach, dających gwarancję odpowiedniego jej wychowania;

b) domagać się sprawiedliwości dla młodzieży w równomiernym jej traktowaniu, gdy chodzi o organizacje wychowania obywatelskiego i przysposobienia wojskowego, a zwalczać uprzywilejowanie, które prowadzi do demoralizacji;

c) dążyć do wypełnienia życia młodzieży treścią, dając jej możność pełnego wszechstronnego wyżycia się;

d) harmonizować wysiłki organizacji młodzieżowych, eliminować bezpłodną walkę a wprowadzać szlachetną rywalizację;

e) żądać scalenia ruchu młodzieży oraz skoncentrowania pomocy materialnej i moralnej.

Bożek Stanisław.

Z życia organizacyjnego

Sprawozdanie z zebrania I Powiatowej Komisji Porozumiewawczej Związków i Organizacyj Zawodowych Pracowników Umysłowych w Bielsku, odbytego w dniu 20 grudnia 1936 r. w sali Strzelnicy Miejskiej. Na zebranie przybyli delegaci Związku Kolejowców, Urzędników Ubezpieczalni Społecznej i delegaci Ognisk Z. N. P. Z Okręgu Z. N. P. (Śląsk) przybył przewodniczący Wydziału Pracy Społecznej, kol. Depowski Stefan.

Na przewodniczącego wybrano kol. Obrzuta Franciszka, prezesa Oddziału Powiatowego Z. N. P., który powitał zebranych, a na sekretarzy powołano kol. kol. Kubaczkę Adama i Karola Brodę.

Referat o historii i potrzebie konsolidacji ruchu zawodowego wygłosił kol. Stefan Ryżewski. Po referacie tym kol. Depowski podkreślił potrzebę konsolidacji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych i doradzał, by rozpoczętą pracę nad skonsolidowaniem ruchu zawodowego w Bielsku prowadzić w dalszym ciągu.

Referat o sytuacji gospodarczej powiatu bielskiego wygłosił kol. Heilig Leopold. Kończąc swój referat, kol. Heilig zgłosił wnioski:

1. Należyta rozbudowa spółdzielczego ruchu w powiecie bielskim winna być oparta na oragnizacjach i związkach zawodowych pracowników umysłowych powiatu bielskiego.

2. Dalszą rozbudowę ruchu konsolidacyjnego należy przeprowadzać poprzez Zarządy i Walne Zebrania poszczególnych Związków.

Wnioski te zostały przyjęte przez zebranych jednomyślnie.

Po wyjściu delegatów innych organizacji, członkowie Z. N. P. pow. bielskiego pozostali na sali i odbyli swe doroczne zwyczajne zebranie Oddziału Powiatowego w Bielsku. W dyskusji nad wygłoszonymi referatami przyjęto wnioski:

1. Zbadać komisyjnie możliwość i opracować strukturę kasy samopomocowej bezprocentowej, przedłożyć odpowiedni plan tej kasy Pow. Kom. Porozumiewawczej.

2. Przyjęto regulamin Pow. Kom. Porozum. Zw. Zaw., która zwać się będzie „Reprezentacją“.

3. Zebrani potępiają korsarską agitację prowadzoną względem Z. N. P. przez IKC-a, uchwalają przyłączyć się do bojkotu IKC-a.

4. Zebrani uchwalają poprzeć pisma przychylne Z. N. P., a w szczególności „Dziennik Poranny“ i „Kurier Poranny“.

5. Uchwalono analogiczne zebrania odbyć w Ogniskach.

Bardzo żywe zainteresowanie wykazali zebrani dla spraw gospodarczych powiatu, czy to chodziło o poparcie i rozbudowę ruchu spółdzielczego w powiecie, czy też o zorganizowanie „Kasy samopomocowej“.

O godz. 13.15 kol. Przewodniczący zamknął zebranie, dziękując Delegatowi Okręgu i Kolegom za przybycie.

Zebranie roczne w Chorzowie.

W dniu 24 stycznia 1937 r. odbyło się w Chorzowie w sali auli gimnazjum żeńskiego Zwyczajne Zebranie Roczne członków Z. N. P. powiatu

świętochłowickiego i miasta Chorzowa. Mimo silnego mrozu w zebraniu wzięło udział przeszło 300 Kol. Kol. Na zebranie to przybył Prezes Zarządu Głównego kol. Kolanko, Prezes Okręgu kol. Kinsner i Przew. Wydz. Pracy Społecznej kol. Depowski. Po wygłoszeniu referatu przez kol. Skowyrę na temat „Co nas boli“ zabrał głos kol. Prezes Kolanko, który w przeszło dwugodzinnym przemówieniu zanalizował stanowisko Z. N. P. do zagadnień szkoły, nauczyciela i obecnych ataków na nauczycielstwo związkowe. Przemówienie kol. Prezesa Kolanki zostało przyjęte długotrwałymi oklaskami.

Następnie kol. Orłowski, Prezes Oddziału Grodzkiego, wygłosił referat na temat „Postawa nauczyciela na Śląsku w dzisiejszej sytuacji“. Po referatach wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja, w której liczni mówcy wykazywali szkodliwość roboty tak dla szkoły jak i dziecka, którą od pewnego czasu prowadzi przeciw nauczycielstwu pewien odłam społeczeństwa. Zebrani podkreślali również niezmiernie ciężkie warunki materialne nauczycielstwa.

Wreszcie zebrani uchwalili jednogłośnie następującą rezolucję:

„Wobec częstych wzmianek wrogiej nam prasy, jakoby nauczycielstwo związkowe nie miało zaufania do Zarządu Głównego Z. N. P., zebrani na Obwodowym Zebraniu w Chorzowie w dniu 24 stycznia br. oświadczają, iż solidaryzują się z poczynaniami Zarządu Głównego, jak również wyrażają swe zadowolenie z inicjatywy zjednoczenia świata pracy. Przyrzekają, że na każdy apel Zarządu Głównego staną do walki w obronie jednolitej szkoły powszechnej, bezpłatności nauki i w obronie nauczyciela jako pracownika państwowego. Podkreślając zaś ciężkie warunki materialne, Zjazd uchwalił domagać się u odpowiednich czynników:

1. zniesienia podatku specjalnego od wynagrodzeń;

2. budowania mieszkań dla nauczycieli w większych ośrodkach przemysłowych;

3. przyznania i wypłacania dodatku mieszkaniowego na Śląsku;

4. przyznania urzędnikom państwowym pomocy lekarskiej dentystycznej;

5. zniesienia celibatu;

6. nieściągania nauczycielstwu żadnych składek z poborów bez ich zgody.“

Dużo uwagi poświęcono także sprawom anonimów, które ostatnio stały się modne na naszym terenie. Zebrani stanęli na stanowisku, że wszelkie anonimy powinny znaleźć swoje należne miejsce a równocześnie domagali się, aby władze zajęły w tej sprawie odpowiednie stanowisko.

Zebranie to było dowodem zwartości i solidarności nauczycielstwa związkowego i stało na bardzo wysokim poziomie.

Poniżej podajemy kol. kol. terminy zebrań Oddziałów Powiatowych, które odbędą się w najbliższym czasie. Należałoby, aby w zebraniach tych wziął udział ogół nauczycielstwa związkowego.

1. Oddział Powiatowy Bielsko 7 marca br.
2. „ Grodzki Katowice 6 lutego br.
3. „ Powiatowy Katowice w Nowej Wsi 5 lutego br.
4. „ „ Katowice w Katowicach 7 lutego br.
5. „ „ Lubliniec 28 lutego br.;
6. „ „ Pszczyna 14 lutego br.
7. „ „ Rybnik 21 lutego br.;
8. „ „ Tarn.-Góry 20 lutego br.

Ze względu na duży obwód oddziału katowickiego zebrania odbędą się w dwóch miejscowościach.

Sprawy bieżące

Rzeczy przykre a jednak prawdziwe.

W drugiej połowie listopada ub. r. kalendarzowego ujrzał światło dzienne tzw. program nauki w klasie VIII publicznych szkół powszechnych województwa śląskiego. Nie wdając się na razie w krytyczną ocenę treści rzeczowej tego programu, tudzież jego powiązania z programem szkół siedmioletnich trzeciego stopnia, pragniemy zwrócić uwagę na logikę zarządzenia wykonawczego. Otóż w myśl tego zarządzenia z dnia 12 października 1936 r. nowy program klasy VIII winien być stosowany od 15 października 1936 r., a oparty na nim rozkład materiału miał być przedłożony inspektorom szkolnym do dnia 15 listopada, mimo, że zarządzenie to ukazało się w Gazecie Urzędowej Województwa Śląskiego dopiero dnia 21 listopada 1936 r., a do wielu szkół dotarło dopiero pod koniec grudnia ubiegłego roku.

Wydaje się nam, iż zarządzenia wydaje się w tym celu, aby mogły być należycie stosowane i respektowane. Nie zdaje się nam, aby to było możliwe z chwilą, kiedy wydaje się je tak, jak powyżej zacytowaliśmy.

Recenzja

J. Chmara: **Lubelska pieśń ludowa.** Książnica-Atlas, Lwów-Warszawa, 1936. Str. 96. Zł 2.—.

Zbiorek o powyższym tytule, obejmujący 83 pieśni regionalnych lubelskich, w szczególności powiatów: lubelskiego, lubartowskiego, puławskiego, składa się z trzech części: I — Pieśni obrzędowe, II — Wesele, III — Pieśni różne. Zgrupowane są zatem oddzielnie: kolendy, pieśni świętojańskie, dożynkowe, taneczne, żołnierskie, zalotne, pasterskie itp. Każda pieśń posiada swoją „metrykę“, a więc wieś, powiat, nazwisko i wiek śpiewającego oraz zapisującego.

Teksty pieśni, podane w oryginalnych brzmieniach gwarowych, zawierają wiele ciekawego materiału.

Ze zbiorku wybitnie regionalnego skorzystają przede wszystkim szkoły tudzież organizacje oświatowo-społeczne Lubelszczyzny. Ciekawy słownik pieśni zainteresuje polonistów, językoznawców, jak też i zwykłych miłośników polskiej mowy ludowej.

Nekrolog.

W dniu 18 stycznia 1937 r., po krótkich a ciężkich cierpieniach zmarł w 30 roku życia śp. kol. Wieńczysław Dłubak. Od wstąpienia do zawodu nauczycielskiego należał do Z. N. P. Nagła śmierć, która wyrwała go w sile wieku z naszych szeregów, wywołała głęboki żal tak u Kol. Kol. jak i młodzieży. Cześć jego pamięci!

Komunikaty

Komunikat.

Wydział Pracy Społecznej Okręgu na wspólnej konferencji ustalił ścisłą współpracę:

1. ze Związkiem Strzeleckim,

2. Robotniczym Instytutem Oświaty Kultury im. Stefana Żeromskiego (w skróceniu „Riok").

Podając powyższe Kol. Kol. do wiadomości, Wydział Pracy Społecznej Okręgu prosi wszystkich Przewodniczących Wydziałów, aby w terenie poparli pracę tych organizacji przez współpracę z nimi.

Zapisy na Wyższy Kurs Nauczycielski w Krakowie.

Zarząd Okręgu Krakowskiego Z. N. P. organizuje roczny kurs żywego słowa w zakresie programu Wyższych Kursów Nauczycielskich z geografii, historii, rysunków, zajęć praktycznych.

Wykłady będą się odbywały dwa razy w miesiącu w soboty wieczorem i w niedzielę przed południem. Opłata wynosić będzie 10 złotych miesięcznie. Kurs rozpocznie się w miesiącu lutym 1937 r. Zgłoszenia należy kierować do Zarządu Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego w Krakowie, ul. Szewska 20. W zgłoszeniu należy wymienić jeden z wymienionych przedmiotów, załączyć znaczek za 25 groszy na odpowiedź i dokładny adres korespondencyjny. Zgłoszenia będą przyjmowane do 5 lutego br. Późniejsze zgłoszenia uwzględniane nie będą. Zawiadomienia o przyjęciu będą wysłane wszystkim zgłaszającym się po 5 lutego br.

Instytut Pedagogiczny Z. N. P.

Zapisy na kurs I-szy Instytutu trwać będą w b. r. wyłącznie do dnia 1 marca b. r.

Zgłoszenia nadesłane po tym terminie rozpatrywane nie będą.

O udział w studiach na Instytucie Pedagogicznym Związku Nauczycielstwa Polskiego ubiegać się mogą wyłącznie członkowie tego Związku, posiadający świadectwo ukończenia Wyższego Kursu Nauczycielskiego lub dyplom Pedagogium lub dyplom innego równorzędnego zakładu naukowego, oraz, w drodze wyjątku, w miarę wolnych miejsc, członkowie Z. N. P. posia-

dający odpowiednie przygotowanie naukowe, a nie mający wyżej wymienionych świadectw lub dyplomów.

O przyjęciu osób, wymienionych w ustępie poprzednim, nie mających odpowiednich świadectw lub dyplomów, decyduje Dyrekcja Instytutu na podstawie wyniku egzaminu wstępnego.

Szczegółowe informacje (statut, wyciąg z regulaminu i programów, studiów, sprawozdanie z dotychczasowej działalności Instytutu oraz formularz na podanie) wysyła Dyrekcja Instytutu na żądanie.

Komunikat.

Wydział Pedagogiczny Oddziału Powiatowego Z. N. P. w Katowicach zawiadamia, że zamiast 6 lutego b. r. urządza w dniu 13 lutego (sobota) jednodniową wycieczkę pedagogiczną do Krakowa. Celem wycieczki jest zwiedzenie szkoły powszechnej im. św. Wojciecha oraz pracowni geograficznej. Dla uczestników wycieczki urlopy zapewnione. Zgłoszenia przyjmuje Oddział Powiatowy dodatkowo do dnia 4 lutego b. r., które należy kierować pod adresem: Wydział Pedagogiczny Oddział Pow. Z. N. P. Katowice, ul. Pocztowa 11, I p.

Komunikat.

Wydział Pedagogiczny Zarządu Okręgu Z. N. P. ogłasza konkurs na temat: „Odrębność światopoglądu młodzieży śląskiej“.

Warunki konkursu:

Za artykuł Wydział Pedagogiczny wyznacza nagrodę 50 zł.

Artykuł winien obejmować 300 wierszy druku formatu „Ogniskowca“.

Artykuł winien być opracowany na podstawie doświadczeń w własnym środowisku, ujęty jednak metodą naukową.

Prace należy nadsyłać pod adresem Zarządu Okręgu w Katowicach z napisem „Konkurs na artykuł“. Należy dołączyć imię i nazwisko w zaklejonej kopercie opatrzonej godłem, którym jest oznaczony artykuł.

O przyjęciu artykułu decydować będzie Komisja powołana przez Wydział Pedagogiczny, który zastrzega sobie prawo druku artykułu w „Ogniskowcu“ bezpłatnie. Termin nadsyłania artykułu do dnia 20 marca 1937 r.

Komunikat.

Sekcja Wychowania Przedszkolnego Zarządu Okręgu Z. N. P. w Katowicach zawiadamia, iż dnia 7 lutego br. (niedziela) o godz. 10-tej odbędzie się walne zebranie w lokalu Z. N. P. — Katowice, ul. Pocztowa 11, z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie. — 2. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania. — 3. Sprawozdanie z działalności Sekcji. — 4. Referat o obecnej sytuacji (ref. kol. Depowski St.). — 5. Wybór nowego Zarządu. — 6. Ustalenie programu pracy na bieżący rok. — 7. Sprawa kursu rysunków lub śpiewu. — 8. Sprawa W. K. N. dla Wych. Przedszk. — 9. Wolne głosy i wnioski

Ze względu na ważność obrad obecność Kol. Kol. konieczna.

„Ogniskowiec“ — Organ Z. N. P., Okręg Śląski. — Redaguje Komitet. Redaktor odpowiedzialny: Józef Klinowski — Katowice, ul. Bogucicka 4.

Drukarnia P. Mitręgi w Cieszynie.